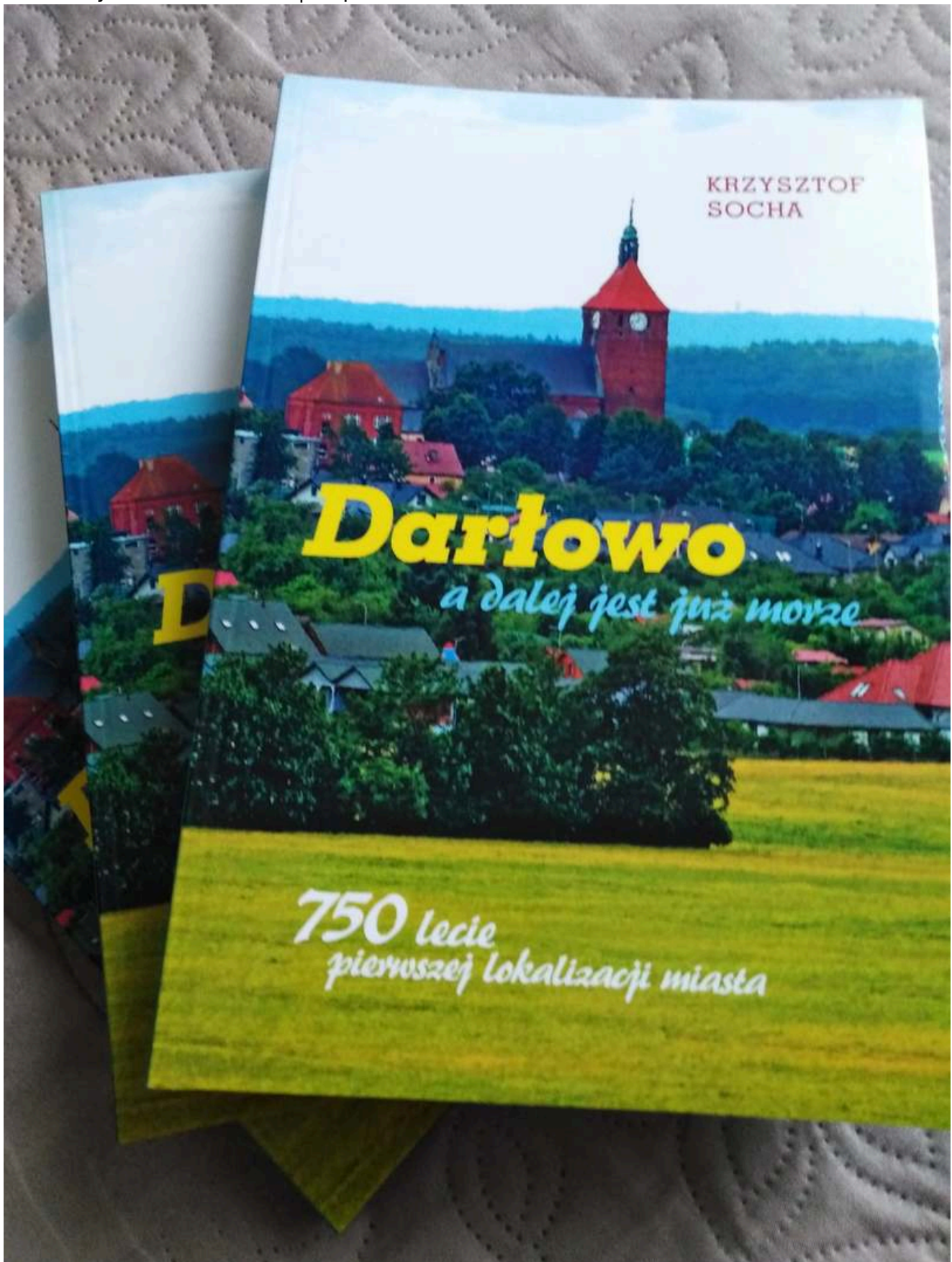


# Nowa pozycja literacka w darłowskim księgozbiorze

written by Łukasz Dominiak | 8 lipca 2021



**Na półkach księgarskich ukazała się najnowsza książka pod tytułem „Darłowo, a dalej jest już morze” autorstwa jednego z członków naszego Stowarzyszenia Przyjaciół Lotnictwa Morskiego Marynarki Wojennej z siedzibą w Darłowie - Krzysztofa Sochy. Jej wydanie możliwe było dzięki sfinansowaniu książki ze środków własnych członków naszego Stowarzyszenia.**

Na poszczególnych stronach tej książki autor wykazuje, że jak w soczewce w jego Darłowie ogniskują się sprawy i procesy charakterystyczne dla całego Pomorza Zachodniego. Z dala od wielkich miast też toczy się bogate życie, rodzą się światłe umysły i pojawiają się rozwiązania oraz teorie proste i przyswajalne, które to dopiero na poziomie ogólnopolskim (a precyzyjniej; partyjnym) przedstawiane i usilnie traktowane (lub tylko przemilczane) są jako z przyczyn obiektywnych niewykonalne, chociaż społecznie akceptowalne i wręcz niekiedy konieczne. Zatem tylko na pozór książka Krzysztofa Sochy opowiada o historii miasta, o budowaniu po II wojnie światowej na nowo polskość Darłowa i Pomorza Zachodniego. W rzeczywistości jest lekko napisana i w przystępnym języku głęboka analiza procesów, przy jednoczesnej promocji miasta i jej mieszkańców. Autor porusza jednak delikatnie także tematy trudne, w taki jednak sposób by nie urazić dobrego samopoczucia czytelnika.

W książce znajdziecie Państwo także obszerny podrozdział na temat związków oraz roli darłowskiego garnizonu Marynarki Wojennej, a szczególnie lotnictwa morskiego MW w środowisku miasta. Jest to niejako wstęp do przygotowywanej właśnie tego samego autora publikacji zatytułowanej na tym etapie roboczo „60 lecie lotnictwa morskiego w Darłowie”.

W jednej z recenzji wydawniczej czytamy:

„Zaproponowany tekst książki pt. „Darłowo, a dalej jest już morze” to ciekawie opowiedziana przez jego rodowitego, wieloletniego mieszkańca historia jego małego miasta na Pomorzu Zachodnim. Od pierwszego zdania zauważalny jest komunikatywny, nieskomplikowany język przekazu oraz bardzo dobry warsztat literacki autora. Wartością w tym kontekście jest również pierwiastek emocjonalny, ujawniony w książce przez piszącego, co jednoznacznie korzystnie wpływa na jakość oraz płynność narracji.

Po zagłębieniu się w zaproponowany tekst, trudno jest nie dostrzec spójności oraz wielowymiarowości przekazu książki. Z jednej strony autor ciekawie opowiada - na pozór tylko wycinkowo - historię budowania polskości w małym mieście po wojennej pożodze, na terenach Pomorza Zachodniego przyznanego Polsce na mocy międzynarodowych powojennych układów, w procesie nowego podziału świata w 1945 roku. Przy czym bohaterami książki są - jak dowodzi Krzysztof Socha - niezwykle w swojej zwyczajności ludzie, którzy to ukochane przez autora Darłowo na przestrzeni lat zasiedlali, tam funkcjonowali i często tam właśnie dopełniali żywota. W publikacji autor przywołał w pozytywnym kontekście kilkadziesiąt nazwisk Darłowian, spośród których wielu „niczym ptaki kolorowe” z różnych powodów wyfrunęło już z rodzinnego miasta. Inni pozostali i stanowią o obecnej wartości i losach Darłowa.

Wcześniej jednak autor opisał genezę oraz wprowadził w atmosferę tego miasta od zarania dziejów. Wyjaśnił jak powstał Bałtyk, co żyje na nadmorskiej plaży i na wydmach oraz kiedy i gdzie zbudowano to nadmorskie miasto „na końcu świata”. Szczególny akcent w tej części „historycznej” postawił na królewskość Darłowa za sprawą książąt pomorskich

z Darłowem związanych oraz wykazał związki miasta i Pomorza Zachodniego z Koroną Polską oraz z historią Skandynawii, za sprawą m.in. pozostającego nadal chlubą miasta Eryka Pomorskiego, zwanego swego czasu „Cesarzem Północy”.

Zasadniczą jednak część książki stanowią opisy losów ludzi na tle miejsc i wydarzeń w wymiarze lokalnym oraz ogólnopolskim. Autor zilustrował tekst interesującymi, często archiwalnymi fotografiami oraz współczesnymi rysunkami darłowskiego twórcy oraz regionalisty Konstantego Kontowskiego, a przy tym – co wynika z treści książki – wykwalifikowanego miłośnika oraz znawcy sztuki. Jak przekonuje autor, rysunki te same w sobie stanowią ogromną wartość i nie tylko ilustrują książkę, ale także bez wątpienia ją zdobią i poszerzają wiedzę czytelnika.

Wystarczająco dobrym pretekstem do napisania tej książki była – w ocenie autora – przypadająca w 2021 roku 750 rocznica pierwszej lokacji Darłowa na niemieckim „prawie lubeckim”. Dlatego autor poświęcił wiele miejsca na dociekania i poszukiwanie odpowiedzi na pytanie; Czy Pomorze Zachodnie było bardziej polskie czy może raczej bardziej pomorskie (w rozumieniu odrębnego bytu)?

Książkę należy jednak postrzegać także w innym jeszcze wymiarze. Jawi się oto czytelnikowi podprogowo wnikliwa analiza wielu, różnorodnych procesów, zachodzących w daleko szerszej niż jedno – relatywnie niewielkie, nadmorskie Darłowo – perspektywie.

W takim mieście na Pomorzu Zachodnim – w ocenie znawców tematu – jak w soczewce kumulują się zazwyczaj procesy w skali mikro i makro całego regionu, jakie zachodzą nadal (od ponad 75 lat) w tej części Polski. Krzysztof Socha opisuje budowanie polskości Ziemi Darłowskiej, ale w szerszej perspektywie (per analogia) tych ziem pomorskich. Odwzorowując uroki miasta i okolic dostrzega także rozkwit, a innym razem powolne, swoiste unicestwienie miasta. Wskazuje na potencjał oraz szanse, które przeplatają się z sobą w tym mieście i w regionie.

Za tym wszystkim stoją zawsze ludzie, którzy niekiedy jak ptaki kolorowe wyfruwają z gniazd ku lepszej przyszłości lub po prostu zmuszeni są do poszukiwań „chleba” poza Darłowem oraz możliwości osobistego rozwoju, pozostawiając (co jednak jest tylko ułudą) za sobą problemy. Ale także owe problemy ze zdwojoną siłą swoim wyjazdem generują (takich jak chociażby eurosieroctwo, obniżenie poziomu kapitału oraz potencjału ludzkiego miasta itp.).

Niewątpliwym walorem książki, poza warsztatem autora oraz lekkością przekazu jest także jej otwarta formuła, pozostawiająca czytelnikowi miejsce na rozwinięcie poszczególnych wątków w wymiarze dla Darłowian jeszcze bardziej subiektywnym. Jest to szczególnie istotne w przypadku czytelnika lokalnego. Dla młodego odbiorcy będzie to zapewne ciekawie opowiedziana lekcja historii Darłowa oraz Pomorza Zachodniego, podana nieomal „w pigułce”, a jednocześnie ze wspomnianym, interesującym „przekazem” emocjonalnym. Dla czytelnika starszego będzie zapewne w wielu fragmentach książki swego rodzaju podróżą sentymentalną po znanych miejscach oraz przywołaniem najczęściej znanych sobie zdarzeń i historii ludzkich. Wreszcie dla czytelnika obiektywnego, tego spoza miasta i okolic będzie możliwością poznania Darłowa i Pomorza Zachodniego z subiektywnej perspektywy autora. Tak czy inaczej warto tę książkę polecić. Warto także by znalazła się ona w wielu darłowskich domach jako ważna składowa poznawania mikro-historii oraz

odnajdywania i uświadamiania sobie własnych korzeni”.

Książka do nabycia m.in. w księgarni „Hit” przy ulicy Kowalskiej oraz w kilku innych punktach w Darłowie.

Zachęcamy do sięgnięcia po tę pozycję na rynku księgarskim. Na przykład w księgarni przy ulicy Kowalskiej w Darłowie.